

Dyskretny urok elit..., czyli jak władza przecinała wstęgę

Z pewną taką nieśmiałością podchodzę do tego wydarzenia, bo nie wiem czy obejmę swoim rozumkiem plany elit, ale przynajmniej zadam odwieczne pytanie, jakie draży człowieka myślącego: dlaczego?

Dlaczego wydarzenie, skądinąd ważne dla miasta i mogące przynieść miłe ciepłko dla władz, okryte zostało taką tajemnicą? Jak się bowiem okazało, o uroczystym otwarciu leskiego Aquariusza wiedziało tylko wybrane grono uprzywilejowanych, zaproszonych i wtajemniczonych osób. Zaproszeni-uprzywilejowani, zamówiony fotograf, zamknięty na ten czas basen... "Zwykłym" mieszkańcom Leska nie dane było wyrazić swojego uznania dla powstania tego obiektu i zaangażowania władz...

Czego bała się władza? Że z tłumu padnie jakieś niewygodne pytanie? Że zdjęcia będą "nie takie"? Że "coś" zakłóci podniosłą atmosferę i "elitarny" urok sz... trafi? A przecież wszyscy tak się starali... Niepotrzebnie, Państwo włodarze Leska..., niepotrzebnie... To raczej pomysł z ukrywaniem uroczystości otwarcia basenu i zamykanie obiektu przed "zwykłymi" ludźmi zepsuł wrażenie, jakie mogło towarzyszyć tego rodzaju imprezie.

Umieszczenie na stronie urzędu galerii zdjęć, jak to wspólnie, ramię w ramię, ręka w rękę, urzędnicy przecinają wstęgę trochę śmieszny, a trochę żenuje, bo tym co dojrzałym mieszkańcom miasta przypomina tego rodzaju uroczystości z czasów, gdy malowano trawę na zielono i organizowano obowiązkowe czyny społeczne. Odcinanie się od obywateli miasta w roku wyborów i pokazywanie im, że oto, dzielimy się na tych "lepszyc-zaproszonych" i "gorszych", którzy mogą co najwyżej obrazki na ekranie pooglądać i podziwiać, jak to "elita" bawi się we własnym gronie, to naprawdę drewniany pomysł, rodem z innej epoki.

Cechą ludzi wybitnych jest skromność i nieepatowanie ani majątkiem, ani statusem społecznym. No, ale nie bądźmy maksymalistami.

Przeciętnie sprawny PR-owiec powie również, że potencjalnych wyborców, jakimi niewątpliwie są mieszkańcy naszego pięknego miasteczka, nic tak nie zniesmaczy, jak tworzenie sztucznych podziałów na "my-władza-elity" i oni - "ludek pracujący", który powinien nam być i tak wdzięczny, bo przecież może się już do woli (w granicach pojemności portfeli), chluptać w prześlicznym basenie.

No chyba, że akurat trwa impreza dla wybranych. Wtedy z kłapeczkami w garści i ręczniczkiem pod pachą czekamy grzecznie aż elity odpłyną...

Nie ma to, jak dyskretny urok władzy.

Tekst: Marek Dusza

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca

portalu

lesko.net.pl

nie

ponosi

odpowiedzialności

za

treść

komentarzy

zamieszczanych

przez

użytkowników.

Osoby

zamieszczające

wypowiedzi

naruszające

prawo

lub

prawem

chronione

dobra

osób

trzecich

mogą

ponieść

z

tego

tytułu

odpowiedzialność

karną

lub

cywilną.

REKLAMA:

Miejsce na twoją reklamę KONTAKT